Nr. 115. Należytość pocztowa opłacono gotówką. Lwów, sobota 15 maja 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 28 Mk., w innych państwach 29 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Niemiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski 1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Granice polsko-ukraińskie.

Klęska bolszewików pod Glibowem.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 13 maja 1920.

W rejonie Kijowa nieprzyjaciel prowadził w dalszym ciągu uporczywe ataki, starając się za wszelką cenę odzyskać zajęte przez nas miejscowości na wschodnim brzegu Dniepru. Wszystkie jednak usiłowania w tym kierunku zostały zwycięsko udaremnione. **Oddziały nasze, nawet w najcięższych będąc warunkach, nie ustąpiły ani piędzi ziemi.** Kompania 60 p. p. pod dowództwem sierżanta sztabowego **Landswojczaka** walcząc w rejonie Darnicy, pomimo odcięcia od pułku i okrążenia ze wszystkich stron przez nieprzyjaciela, zdołała się utrzymać aż do nadejścia posiłków.

Ataki nieprzyjaciela, skierowane na przyczółek mostowy Rzeczycy zostały odparte. Dodatkowe meldunki o ostatnich walkach nad Berezyną i Dnieprem dają obraz zupełnej klęski nieprzyjaciela. Dotkliwe straty ponieśli bolszewicy, zwłaszcza **pod Glibowem, gdzie odcięliśmy im** odwrót. Zniesione zostały doszczętnie pułki drugiej brygady 10 tej dywizyi.

Dowódca brygady i komisarz polegli, a około 100 bolszewików utonęło w Dnieprze. Klęska pod Glibowem spowodowała taki popłoch, że 10 dywizya sowiecka nie przedstawia już żadnej wartości bojowej. Resztki dywizyi, którym udało się z trudem przedostać na lewy brzeg Dniepru, pod wpływem naszego wypadu, porzuciły front, uciekając w największym popłochu. Oddział majora Jaworskiego, operujący wzdłuż Dniepru na północ od Prypeci, prowadząc nieustanne i bardzo zręczne boje, zatopił 4 statki pancerne bolszewików.

Zdobyto przytem mnóstwo materyału, kilkanaście karabinów maszynowych, oraz 115 jeńców. Na naszych tyłach zjawiają się obecnie resztki oddziałów nieprzyjacielskich, tak, że liczba jeńców z operacyi na Rzeczycę przekroczyła już 2.000.

Na Podolu **rozbiły nasze oddziały pierwszą brygadę ukraińsko-sowiecką** w sile 2.000 ludzi.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, pułkownik.

Granice polsko-ukraińskie.

WIEDEN. Ukraińskie Biuro prasowe donosi, że traktat polsko-ukraiński wytycza następujące granice pomiędzy Polską a Ukrainą:

Od Dniestru na północ wzdłuż rzeki Zbrucz, następnie dawną granicą austryacko-rosyjską aż do Wyżgorodu, poczem na północ w poprzek płaskowzgórza krzemienieckiego aż do rzeki Horyń, na zachód od węzłowej stacyi kolejowej Zdołbunowo, poczem wzdłuż granicy administracyjnej gubernii Równo do południowej granicy gubernii mińskiej, wzdłuż Prypeci, aż do jej ujścia do Dniepru. Co się tyczy okręgów Równa i Dubna. Szczegóły graniczne zostaną później ułożone. Polski rząd przyznaje Ukrainie przestrzenie na wschód od podanej linii aż do granic polskich z roku 1772.

Dalej w traktacie oba rządy zobowiązują się nie zawierać żadnych międzynarodowych umów, wymierzonych przeciw drugiej stronie. Te same narodowe kulturalne prawa, które Polska przyzna obywatelom ukraińskiej narodowości, na terytorjum polskiem, zostaną w tej samej mierze przyznane Polakom w obrębie granic ukraińskiego Państwa. Kwestyę rolną na Ukrainie rozstrzygnie jej prawowita konstytuanta. Aż do tej chwili położenie polskiej wielkiej własności na Ukrainie może być zmienione tylko za porozumieniem się pomiędzy Polską a Ukrainą.

Depesze.

ANGLIA I WŁOCHY POPIERAJĄ NIEMCÓW NA G. SLĄSKU.

Jeden z oficerów francuskich bawiących na G. Śląsku donosi do „Democratie Nouvelle" następujące niepokojące relacye:

W komisyi międzysojuszniczej w p ł y w y w ł o s k i e i a n g i e l s k i e t a k m a n i f e s t a c y j n i e o p o w i a d a j ą s i ę n a k o r z y ś ć N i e m c ó w, że ci są w możności użycia wszelkich trików i fałszerstw w plebiscycie. Według wszelkich danych, udało im się doprowadzić do takiego głosowania, w k t ó r e m w s p o s ó b k u n s z t o w n y p o w s t a n i e w i ę k s z o ś ć n i e m i e c k a przeciw polakom i przeciw faktycznemu stanowi rzeczy.

—o—

10 MILIONÓW DLA ŻYDÓW LWOWSKICH.

Działający w Warszawie Komitet amerykańsko-żydowski wysłał w zeszłym tygodniu do Lwowa dla żydów 5 milionów marek, a za parę dni wyszle jeszcze 5 milionów dla drobnych handlarzy i rzemieślników, którzy pozatem otrzymają maszyny krawieckie, szewskie, stolarskie itd.

—o—

Major Domański na wolności.

WARSZAWA 13. maja. Aresztowany w jesieni r. z. pod zarzutem zdrady stanu i konszachtów z bolszewikami major sztabu generalnego M. Domański — po 9-cio miesięcznym pobycie w więzieniu śledczem wczoraj wypuszczony został na wolność, wobec umorzenia przez Sąd Wojskowy jego sprawy, z powodu braku wszelkich cech przestępstwa w działalności Domańskiego.

—o—

Projekt programu Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Komisya C. K. W. na posiedzeniach z d. 9 i 11-go maja r. b. przyjęła i Zjazdowi partyjnemu przedkłada następujący projekt programu.

Polska Partya Socyalistyczna, będąc wyrazicielką potrzeb i dążeń klasy robotniczej, stawia sobie za cel zniesienie wszelkich form wyzysku i ucisku. W imię tego P. P. S., w łączności z proletaryatem całego świata, prowadzi walkę o całkowitą zmianę ustroju społecznego. P. P. S. dąży do utworzenia polskiej Republiki Socyalistycznej, z wszystkich ziem polskich złożonej, a z innemi Republikami socyalistycznemi połączonej węzłami stałego pokoju i bratniego współdziałania.

Republika socyalistyczna obejmuje środki wytwarzania i komunikacyi (ziemia, fabryki, kopalnie, koleje, żegluga i t.d.), będące dziś w rękach kapitalistów narzędziem wyzyskiwania mas i wzbogacania jednostek — na własność społeczną. Pod względem politycznym przetworzy państwo z narzędzia ucisku klasowego w organ zbiorowej woli społeczeństwa, nie znającego już podziału na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych.

Celów swych klasa robotnicza dopiąć może tylko w drodze walki z klasami posiadającemi i wyzyskującemi. Aby utworzyć Republikę pracy i własności społecznej, klasa robotnicza ująć musi w swoje ręce władzę państwową, stworzyć rządy socyalistyczne.

Dażenia swoje P. P. S. opiera na rozwoju historycznym stosunków społecznych. Kapitalizm przygotowuje grunt dla socyalizmu. Stwarza on potężne siły wytwórcze, które — przy gospodarce uspołecznionej — byłyby źródłem dobrobytu dla wszystkich, natomiast przy dzisiejszej gospodarce prywatnej i wyzysku pracy najemnej, zbogacają jednostki kosztem mas. Nieład gospodarki kapitalistycznej prowadzi do groźnych przesileń handlowo-przemysłowych (kryzysów), w których kapitalizm trwoni stworzone przez się bogactwa, a wielkie rzesze robotnicze pozbawia pracy. Dziełem kapitalizmu są wielkie warsztaty pracy, oparte na zbiorowym wysiłku setek i tysięcy robotników, a więc mogące stanowić podstawę wspólnej gospodarki. Małą własność prywatną kapitalizm niszczy lub ujarzmia. Powołując do życia wielkie organizacye, jak towarzystwa akcyjne, kartele i trusty, potężne banki — kapitalizm tworzy formy zbiorowej gospodarki, lecz w jego rękach służące tylko celom wyzyskiwania ogółu przez garstkę. Wymianą kapitalizm ogarnia świat cały, czyni w ten sposób koniecznem stałe międzynarodowe współdziałanie, ale zarazem wywołuje zaciekłą walkę konkurencyjną między poszczególnemi krajami kapitalistycznemi, co jest jedną z głównych podstaw militaryzmu i niszczących wojen.

Wraz z rozwojem kapitalizmu wzrasta klasa robotnicza, klasa ludzi, pozbawionych własności a żyjących ze sprzedaży swej siły roboczej. Klasa ta staje się coraz liczniejszą. Warunki jej ży-

cia i pracy budzą w niej poczucie solidarności. Skupienie w wielkich masach i świadomość swego znaczenia w życiu gospodarczem dają jej poczucie siły. Niepewność bytu i zależność od kapitalistów rewolucyonizują ją. W miarę dojrzewania klasy robotniczej z jednej strony, a rozwoju sprzeczności kapitalistycznego ustroju z drugiej — walka o socyalizm staje się coraz potężniejszą, a urzeczywistnienie Socyalizmu staje się realnem zadaniem.

Wielka wojna europejska niezmiernie przyspieszyła i zaostrzyła przebieg tego rozwoju dziejowego. Wojna podkopała produkcyjną rolę kapitalizmu, niszcząc masę sił wytwórczych, zubożąc społeczeństwa, wywołując szaloną drożyznę Na tle upadku życia gospodarczego, tem jaskrawiej uwidoczniają się kolosalne majątki spekulantów i paskarzy wszelkiego rodzaju. Narody i państwa uginają się pod ciężarem długów wojennych i niedoborów finansowych.

Wywołuje to konieczność jaknajostrzejszego przeciwstawienia się kapitalistycznemu pasorzytnictwu pod grozą ruiny gospodarczej i upadku kultury.

Wojna miała ten jeszcze skutek, że ogromnie rozszerzyła gospodarkę ekonomiczną państwa. Państwa — wobec konieczności wytężenia wszystkich sił i zużytkowania wszystkich środków dla celów wojennych — poddały swojej kontroli całe życie gospodarcze, a niektóre jego gałęzie wzięły pod swój zarząd bezpośredni. Zorganizowano nawet podział produktów. W ten sposób — jakkolwiek działała tu wojenna konieczność a gospodarka nie przestawała być kapitalistyczną — podkopano pojęcie wolnej konkurencyi, nietykalności własności prywatnej i stworzono nowe zarodki gospodarki zbiorowej.

Klasa robotnicza, wychodząc z okresu wojny, wzmacnia swój atak na ustrój kapitalistyczny — godzi w same podstawy tego ustroju.

Walka o ustrój socyalistyczny i połączone z tem dążenie do objęcia władzy przez klasę robotniczą staje się znamieniem tego okresu dziejowego, który nastąpił po wojnie.

Lecz urzeczywistnienie tego celu nie może być sprawą krótkiej chwili, nie może być siłą narzucone społeczeństwu, nie może być niezależne od warunków czasu i miejsca.

Klasa robotnicza, aby módz władzę nietylko uchwycić, lecz i utrzymać w swoich rękach, musi być należycie zorganizowaną i uświadomioną, musi też zapewnić sobie współdziałanie tych żywiołów społecznych, które cierpią w kapitalistycznym ustroju i mogą pójść wraz z proletaryatem, a więc licznych pracowników umysłowych, zwłaszcza zaś ludności wiejskiej bezrolnej i małorolnej.

P. P. S. zdaje sobie sprawę z międzynarodowego charakteru przewrotu społecznego, w którym rozstrzygającą rolę odegrają kraje gospodarczo i społecznie przodujące. P. P. S. łączy swoje wysiłki z akcyą świadomego proletaryatu wszystkich krajów, współdziała więc przy odbudowaniu międzynarodowej łączności robotników i odpowiednich do tego form organizacyjnych.

Zdobycie władzy przez klasę robotniczą nie jest celem, lecz środkiem i akcya, do zdobycia władzy zmierzająca, winna podporządkować się celom wyzwolenia społecznego. Rewolucya socyalistyczna ma zadania wybitnie twórcze: urzeczywistnienie Socyalizmu wymaga olbrzymich prac organizacyjnych i administracyjnych. Nie można Socyalizmu wprowadzać za jednym zamachem, ani też narzucić go mechanicznie, gwałtem i terorem. Ustrój socyalistyczny nie może być urzeczywistniony wbrew większości społeczeństwa, musi tedy oprzeć się na zasadach demokratycznych. Rząd socyalistyczny — w jakikolwiek powstanie sposób, czy przez gwałtowną rewolucyę polityczną, czy też przez osiągnięcie większości w parlamencie — musi oczywiście z całą bezwzględnością odpierać zamachy reakcyi i usuwać z drogi przeszkody, stawiane przez klasy posiadające wyzwoleniu proletaryatu. Są to jednak środki czasowe i przejściowe, właściwe każdemu przewrotowi politycznemu. Podnoszenie środków represyi, a nawet teroru do godności trwałego systemu, zwłaszcza zaś opieranie przebudowy społecznej na bezwzględnych, dyktatorskich rządach mniejszości — niezgodne jest z charakterem Socyalizmu i nie może prowadzić do wyzwolenia klasy robotniczej. Dlatego P. P. S. odrzuca tak rozumianą i stosowaną „dyktaturę proletaryatu", wysuwając natomiast dążenie do rządów socyalistycznych, opartych na masach pracujących miast i wsi, — zgodnych z wolą większości społeczeństwa, — kontrolowanych przez ogół obywateli.

Zdobycie władzy przez klasę robotniczą stanowi tę Rewolucyę, która wyraźną linią graniczną odcina przyszłość od czasów obecnych. Ale i po zdobyciu władzy przez klasę robotniczą ustrój socyalistyczny nie powstanie naraz: przejście od kapitalizmu do socyalizmu odbywać się będzie drogą uspołecznienia, socyalizacyi życia gospodarczego.

Dążąc do ustroju socyalistycznego, P. P. S. walczy już dziś o reformy we wszystkich dziedzinach, korzystne dla klasy robotniczej i ułatwiające jej walkę wyzwoleńczą. P. P. S. broni interesów całej ludności pracującej przeciwko wyzyskowi i uciskowi. W walce tej P. P. S. używa wszelkich środków rozporządzalnych i celowych, działając w Sejmie, w instytucyach samorządowych i na drodze bezpośredniej akcyi politycznej.

(Dok. nast.)

Strejk protestacyjny robotników polskich na Górnym Śląsku.

Cierpliwość ludności polskiej wyczerpała się. Nieustający teror niemiecki, nie cofający się przed masakrami bezbronnej ludności polskiej, brutalne nadużywanie na szkodę polską swego uprzywilejowanego położenia w dziedzinie polityczno-administracyjnej, ciągły sabotaż zmierzających ku korzyści ludności polskiej zarządzeń władz sprzymierzonych, tamowanie środkami policyjnemi wbrew zasadom prawa międzynarodowego rozwoju polskiej akcyi plebiscytowej, wreszcie cały szereg szykan i utrudnień w dziedzinie aprowizacyi zmusiły ludność polską do wyjścia z dotychczasowej bierności i odpowiedzenia pewnem aktem siły, któryby wykazał przed światem moc i zwartość ideową i polityczną ludności polskiej na Śląsku. Strejk ten jest ważną próbą sił, zmusi on Niemców do zaprzestania swych machinacyi, wykazując im energię i siłę elementu polskiego, sprzymierzeńców zaś przekona, że Polacy, o czem odzywały się z ich strony pewne głosy zwątpienia, stanowią na Śląsku pierwszorzędną siłę przyszłościową, zarówno pod względem ideowym, jak politycznym.

Strejk może mieć nieprzewidziane konsekwencye polityczne. **Społeczeństwo polskie i Rząd polski winni z całą siłą poprzeć robotników polskich, walczących o przyszłość narodową Górnego Śląska;** od tego poparcia bowiem zależy siła moralna strejkujących, a ta siła i zwartość moralna jest podstawą powodzenia całej akcyi.

Załączamy odpis odezwy strejkowej, wydanej przez największe organizacye zawodowe i polityczne polskie na Górnym Śląsku.

Strejk protestujący górników w poniedziałek i wtorek.

Strejk generalny wszystkich górników.

Zielonkowie (Sicherheitswehr) i zbójeckie bandy niemieckie w porozumieniu z rządem berlińskim i władzami niemieckiemi w niedzielę dnia 2-go maja napadły na spokojne manifestującą ludność polską, na żony i dzieci braci naszych w Opolu, w Raciborzu, Lublińcu i Oleśnie. W dniu 1-go maja zamordowano w Zawodziu niewinną kobietę, a w Mysłowicach porąbano szablami dwuch robotników, braci Ciekaszków.

Zbóje niemieccy przelali niewinną krew polską, zamordowali kilka rodaków naszych i zbeszcześcili godło państwa polskiego — zerwawszy w Opolu w konsulacie Orła białego i wrzuciwszy go do Odry. Zarząd kolei w Opolu wyrzucił na bruk 300 kolejarzy Polaków, a niektóre zarządy kopalń wydaliły z pracy dziewczyny polskie które świętowały w dniu 3 go maja.

Tego ludność polska nie ścierpi!

Zarząd oddziału górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, zarząd oddziału górników Centralnego Związku Zawodowego Polskiego, zarząd Narodowego Stronnictwa Robotników i zarząd Polskiej Partyi Socyalistycznej w ubiegły czwartek i piątek zwołały posiedzenia swych filii, i tam postanowiono wszędzie jednogłośnie rozpocząć strejk generalny wszystkich górników na Górnym Śląsku.

Wobec tego wzywamy górników na górnośląskich kopalniach węgla, żeby zaprzestali wszelkiej pracy dnia 10-go maja od godziny 6-tej rano aż do środy, dnia 2-go maja do godz. 6-tej rano.

Wzywamy naszych urzędników, prezesów filii i mężów zaufania do poczynienia wszelkich zarządzeń potrzebnych, aby ani jedna beczka węgla nie wyszła z kopalń, aby praca zupełnie ustała. Tylko maszyniści od maszyn wodnych i ich personal mogą pracować, aby się kopalnie nie zatopiły.

Bracia, druhowie i towarzysze! Zachowajcie pod zas strejku spokój, ład i porządek i nikomu gwałtu nie zadawajcie!

Tych, których to dotyczy, zawiadamiamy, że strejk 48-godzinny jest dla nich upomnieniem; jeśli żądania ludu polskiego, uchwalone na wiecach odbytych dnia 25 kwietnia w głównych miejscowościach Górnego Śląska nie zostaną spełnione, jeśli szczególnie zielonkowie, landraci i zbrodniczy agitatorzy niemieccy świeżo tu przybyli nie zostaną usunięci, jeśli nie zostanie dla Niemców zaprowadzony przymus paszportowy, to wtedy robotnicy polscy, i to we wszystkich zawodach urządzą strejk generalny i wtedy z żadnej kopalni nie wyjdzie ani jedna beczka węgla i żaden komin w hucie nie zadymi.

A strejk ten potrwa aż do wyzwolenia Górnego Śląska z terroru niemieckiego.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie.
Centralny Związek Zawodowy Polski.
Narodowe Stronnictwo Robotników.
Polska Partya Socyalistyczna.

(Jak wiadomo strejk już wybuchł i ma przebieg spokojny i imponujący Red.).

—o—

MILITARNA KONWENCYA MIĘDZY POLSKĄ A WĘGRAMI.

PRAGA, 11. maja. „Narodni Listy" i "Tribuna" publikują równobrzmiące informacye, według których przyszło między Polską a Węgrami do

MILITARNEJ KONWENCYI.

Na Węgrzech organizuje się nowa armia. Horthy wystawił 6 dywizyi; kraj podzielony jest na 6 okręgów wojskowych. Pod bronią stoi już 60.000 żołnierzy i 30.000 żandarmów, wojskowo wyćwiczonych i dobrze uzbrojonych.

Przez powołanie wszystkich osób obowiązanych do służby wojskowej do ośmiotygodniowych ćwiczeń posiadają Węgry dyscyplinowaną i dobrze wyćwiczoną rezerwę.

—o—

Tekst odezwy rządu bolszewickiego „do robotników i chłopów rosyjskich"

Z powodu ofenzywy polskiej rząd sowietów wydał odezwę do robotników i chłopów Rosyi, nawołującą do obrony przed „inwazyą polską". Odezwę tę, którą telegramy podały w bardzo zwięzłem streszczeniu, przytaczamy w najważniejszych ustępach. (Wydana ona została jeszcze przed zajęciem Kijowa).

Wojska obszarników polskich i kapitalistów (!) zajęły Żytomierz i zagrażają Kijowowi, łącznie z swym najemnikiem Petlurą, wspomagane złotem francuskiem. Białe gwardye polskie pociągnęły z sobą wszystkie oddziały galicyjskie, z których część przed kilku miesiącami przeszła na stronę władzy sowietów. Kierownicy Polski odpowiadają na nasze otwarte i szczere (?) propozycye pokoju nieuczciwemi próbami opanowania prawego brzegu Dniepru i Ukrainy. A rząd polski mówi wyniośle o swym zamiarze owładnięcia Ukrainą w celu oddania jej dyrektoryatowi Petlury.

Rząd Piłsudskiego idzie śladami Hohenzollernów, którzy pod pretekstem przyjścia z pomocą Radzie kijowskiej wprowadzili swe wojska na Ukrainę.

Chłopi i robotnicy, żołnierze armii czerwonej, czyż pozwolimy się obrabowywać przez panów polskich, czy pozwolimy gwałcić ziemię rosyjską (!!), którą uwolniliśmy od Judenicza, Denikina i Kołczaka? Mamy za sobą wiele lat doświadczenia wojskowego, nabytego w walce z caratem.

Władza sowietów nie objawiała nigdy zamiarów agresywnych wobec Polski (a zaatakowanie Polski w styczniu i lutym 1919 r.? Red.) nawet kiedy wielcy właściciele i kapitaliści zniszczyli siłę zbrojną, młode republiki sowieckie Białej Rusi i Litwy.

Uznaliśmy i uznajemy niepodległość Polski lecz nie przyznaliśmy kapitalizmowi polskiemu prawa eksploatowania robotników rosyjskich, nie przyznaliśmy obszarnikom polskim prawa wydzierania ziemi chłopom rosyjskim (Rząd moskiewski uważa zatem ludność na Ukrainie za rosyjską — Red.) i traktowania pracowników jako bydła; nie przyznaliśmy soldatesce polskiej prawa masakrowania ludu rosyjskiego. Chcemy pokoju lecz nie zniżymy nigdy socyalistycznego sztandaru przed bezczelnością rozbójników warszawskich. Rosya sowiecka, która zwyciężyła Denikina, Kołczaka i Judenicza będzie umiała ogniem i żelazem dowieść, że przeszedł czas, kiedy lud rosyjski był bez obrony. Dotychczas rząd sowiecki nie wysyłając wojsk z wnętrza na front zachodni, usiłował przekonać naród polski o swych szczerych zamiarach pokojowych. Nieruchomość naszych wojsk na Ukrainie stała się niebezpieczeństwem i dla Ukrainy i dla Rosyi.

Żołnierze i pracownicy, robotnicy i chłopi! wojna nie jest skończona.

Musicie naostrzyć waszą broń, jeszcze raz wystawioną na próbę, aby się bronić. Musicie wymierzyć tak potężny cios kapitalistom i wielkim właścicielom rolnym, ażeby echo jego rozebrzmiało w ulicach wszystkich stolic świata. (No, no. — Red.).

—o—

Mikołaj Wassilko o sojuszu polsko-ukraińskim.

„Le Petit Parisien" pomieszcza wywiad swego korespondenta z ministrem Ukrainy w Bernie, bar. Mikołajem Wassilką. Wassilko znany ze swego nieprzejednanego stanowiska wobec Polski w ubiegłej dobie politycznej, obecnie jest mężem zaufania Petlury i dyrektoryatu ukraińskiego. A oto jego słowa o ostatniem zbliżeniu się Polski i Ukrainy:

„Mam pełne zaufanie do armii polskiej. Wyszkolona jest ona na wzorach francuskich i walczy o świętą sprawę: o swą niepodległość. Nasz kraj ma te same zadania i cele, co Polska: obronić się przed bolszewizmem i przed całym potopem panrusycyzmu, czy stoi na jego czele car, czy Trocki. Zdając sobie sprawę z tej wspólności celów, łatwo zrozumieć, że z pominięciem kilku kwestyi drugoplanowych, dążymy do jednego celu wspólnego: do gwarancyi niepodległości.

Pyta mnie pan, jak będą przyjęte przez naszych chłopów ukraińskich wojska polskie, co tak zwycięzko walczą dziś na linii Dniepru? Jeśli zdadzą sobie sprawę z doświadczeń porobionych przez Niemców i jeśli będą mogły przynieść z sobą buty, sukno i narzędzia rolnicze, jest pewnem, że znajdą tu natychmiast sprzymierzeńców.

Zresztą oddziały włościan ukraińskich antibolszewików, z których najmniejszym jest oddział generała Pawlenki, są podległe Petlurze i dyrektoryatowi.

Petlura i dyrektoryat chcą uczynić z Ukrainy najbogatszy kraj z ziem dawnej Rosyi, państwo demokratyczne, rolnicze, pokojowe, rządzone wzorem państw zachodnich i wchodzące z niemi w oficyalne stosunki dyplomatyczne. Innych celów nie mamy".

PO DEMONSTRACYJNYM STRAJKU NA GÓRN. ŚLĄSKU.

BYTOM 13. maja. (Pat.). Generalny strejk górników skończył się wczoraj rano na wezwanie wszystkich polskich organizacyi robotniczych. Pisma podają urzędowo, że strajkowało tylko 75 proc. górników, lecz w rzeczywistości cyfra wynosiła 85 proc.

W najbliższych dniach uda się do Opola do komisyi rządzącej ponownie deputacya polskich organizacyj robotniczych, by jej przedłożyć ultimatum, uchwalone na masowych wiecach 25. kwietnia. Jeśliby komisya te żądania zignorowała, wybuchnie jeneralny strejk robotników przemysłowych, a prawdopodobnie także rolniczych. Równocześnie ludność polska G. Śląska zamierza wysłać do Paryża deputacyę do Najwyższej Rady i przedstawić jej stronnicze postępowanie komisyi w Opolu. Komisya koalicyjna próbowała odwieść Polaków od strejku generalnego, a nic konkretnego przyrzec nie chciała.

—o—

Pamiętajmy o plebiscytach!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki L. 10.

NADESŁANE.

Za rubryką tę redakcya nie odpowiada.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

ARTUR ĆWIKOWSKI. 31

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

W wielkiej sali, gdzie grała muzyka, z trudem zdobyli wolny stolik w najdalszym kąciku. W przyciszony gwar rozmów, w brzęk szkła i porcelany wpadały pełnymi melodyjnymi falami dźwięki kapeli, niby emanacja rozkołysanej tęsknoty, co się unosiła zawodzeniem skrzypiec, świegotem fletu nad marmurowymi płytami... w oparze potraw, w zapachu perfum, w dymie tytoniowym, w blasku brylantów i drogich kamieni, uwieszonych u wykwintnie strojnych ciał kobiecych. Migotały złote szlify, akselbandy, gwiazdy i guziki mundurów oficerskich, które obsiadły prawie wszystkie stoliki, przekazując również licznie reprezentowanemu światu kobiecemu nonszalancką swobodę, pewność siebie, butę i wesołość zwycięzców świata. I język zwycięzców świata bełkotał przeważnie wśród tych ścian zwierciadlanych, w gorącym, zepsutym powietrzu, przez które wiły się kolorowe wstęgi melodji, na banalne twarze ludzi rzucające pobłaski banalnego rozmarzenia.

Włodzimierzowi zdawało się, że wszedł w jakiś obcy, wrogi świat. Nienawistne oczy jego obiegły salę spojrzeniem, które z powrotem zapadło w głąb wnętrza. Dusza podniosła się wzburzeniem i znieruchomiała pod tępym nakazem woli. Machinalnie pił herbatę, nie odzywając się do sąsiadów.

— Nie czujesz się tu dobrze? — zagadnęła Renia, promieniejąca jak kwiat w tej atmosferze sztucznego podniecenia i tandetnej elegancji.

— Nie — odparł krótko.

A ona, wchłaniając z upojeniem jaskrawe światło, melancholijną muzykę i niezdrową woń sali, położyła z wdzięczną pieszczotliwością dłoń na ręce narzeczonego. Jak jedwabne zaszemrały mu słowa nad uchem:

— Teraz dopiero czuję, żem głodna...

— W tej chwili przyniosą kolację — pospieszył z odpowiedzią, szczęśliwy tą dziecinną napoły radością, cały pod czarem jej jasnej młodości.

Potpourri z „Księżniczki czardasza" skończono. Zabrzęczała sala gwarem rozmów jak ul. Wyfraczone sylwetki kelnerów migały bezustannie między stolikami.

Ukazał się wreszcie jak dobry duch oczekiwany niecierpliwie człowiek z tacą, od której bił drażniący zapach smażonego mięsa. Przywitało go westchnienie ulgi.

Naraz zdało się siedzącym tuż przy olbrzymiej szybie, za którą mroczyła się ulica, że słyszą szum głuchy, jak szum zbliżającej się fali. Wzmagał się, stawał coraz wyraźniejszy, wreszcie dał się rozpoznać jako gwar wielkiej rzeszy ludzkiej, ciągnącej pochodem wśród śpiewu. Melodja rozłamywała się na niesforne akordy ale była piękna, bo była potężna.

Słuchali przez chwilę zdziwieni, tak jak zwolna poczęła się we wrzawę wsłuchiwać cała sala, milknąca pod tchnieniem czegoś, co powiało obcym żywiołem. Twarze kobiet jęły przybierać wyraz niepewności, mężczyźni starali się zachować pozory swobody.

— Co to jest? — spytał Żytowski.

— Z pewnością jakaś demonstracja — tłumaczyła trochę przestraszona Renia. — Teraz odbywają się one często; niedawno były nawet napady na sklepy. U nas straszna drożyzna i głód... ludziom tygodniami nie wydają chleba.

— Ach, tak!

Fala pochodu zbliżała się z ciemności ku kawiarni. Wyróżniało się ciężki tupot tysiącznego tłumu, chaos tysiąca głosów i dźwięk pieśni, co wzdymał się nad idącymi. Było coś ponurego, coś nienawistnego w tym krzyku ciemności, który wdzierał się w łyskającą zwierciadłami, złotawym opyłem przesłonioną salę. Ból i gniew ulicy bił o załkłe szyby.

Powstało zamieszanie. Ludzie poczęli wstawać od stolików, więcej lękliwi garnęli się do wyjść, by się dostać do garderoby. Kobiety gorączkowo chwytały ramiona swych towarzyszy, dały się słyszeć głośne okrzyki przestrachu. Oficerowie udawali spokój ale w ich uśmiechach wyczuwało się coś więcej, niż zakłopotanie.

(Ciąg dalszy nast.)

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek 14 maja o godz. 7 wieczór po raz 2-gi „Południca" dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

W sobotę 15 maja o godz. 3-ciej popoł. „Kupiec Wenecki", kom. w 5 akt. Williama Szekspira z p. Żelazowskim w roli Schyloka.

W sobotę 15 maja o godz. 7 wieczór „Księżniczka Czardasza", operetka w 3 akt. E. Kallmana z pp Milowską, Kasprowiczową, Załęską, Kuligowskim, Justianem i Polańskim.

W niedzielę 16 maja o godz. 3-ciej popołudniu „Traviata", opera Verdi'ego z p. Bandrowską w roli tytułowej.

W niedzielę 16 maja o godz. 7 wieczór po raz 3-ci „Południca" dram. w 3 akt. Leopolda Staffa.

W poniedziałek 17 maja o godz. 7 wieczór „Krakowiacy i Górale", komedyo-opera w 3 aktach N. Kamińskiego, muzyka K. Kurpińskiego z pp. Miłowską, Rowińską, Nowackim, Kuligowskim, Frączkowskim, Brzeską, Miłoszą, Ratschką, Michułowiczem, Ordonem i Żmijewską.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

W piątek 14 maja: St. Korwin-Szymanowska i D. Danczowski. Koncert na dochód Czerwonego Krzyża.

W piątek 28 maja: Polski Kwartet Smyczkowy.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XXI. od wtorku 11. maja codziennie od godz. 1/28-mej wieczór.

Część I. Prolog — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. Marek Windheim w swoim repertuarze. Anda Kitschman w swoim repertuarze. Gościnny występ: Ruun Saofety, taniec klasyczny. — Część II. „W ogrodzie Jezuickim", rewja wiosenna w 1 akcie, pióra spółki autorskiej Ki-Zbi-Or z udziałem całego zespołu.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

We wtorek 18. maja premiera programu XXII-go Gościnny występ Jerzego Borońskiego, reżysera teatru „Qui pro quo" w Warszawie.

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO ul. Ossolińskich l. 10. — Dyrektor: W. Ochrymowicz.

Program od czwartku 13. maja b. r. „Gabinet ministrów", farsa z Lubicz, Dwernickim, Neusserem i Jusowiczem. „Godzina pieśni i piosenki", rewja w jednej scenie: Wandyczowa, Ochrymowicz, Lubicz, Dwernicki i Neusser. „Poznali się — pobrali się", operetka Boczkowskiego w głównych rolach Wandyczowa i Ochrymowicz.

Początek o godz. 8 wieczór. — Kasa dzienna w biurze dzienników St. Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7. Kasa wieczorna od godz. 6 w teatrze.

—o—

RATOWANIE DZIECI NA PODOLU. Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom niezwykle szybko organizuje pomoc na ziemiach zajętych ostatnio przez wojska polskie. W obrębie okręgu Podolskiego zostały utworzone i prowadzą już akcyę ratowniczą trzy Komitety powiatowe: w Kamieńcu, w Płoskirowie i w Nowej Uszycy. Na tym terenie, gdzie ludność pod względem narodowościowym jest tak niejednolita, akcya P. K. P. D. prowadzona pod hasłem „ratujmy dzieci bez różnicy wyznania i narodowości" najbardziej jest widoczna. Z produktów P. K. P. D. korzysta w Kamieńcu 30 instytucyi: 9 polskich, 10 ukraińskich, 8 żydowskich i 3 ruskie. Ogółem dożywianych jest przeszło 2.000 dzieci. Bezpośrednim wynikiem akcyi P. K. P. D. jest znaczne zmniejszenie chorób i śmiertelności wśród dzieci. To też akcya ta zdążyła już wzbudzić w miejscowej ludności zaufanie i wdzięczność.

Obecnie P. K. P. D. zajęty jest organizowaniem pomocy w Winnicy, która jej bardzo potrzebuje.

Z TEATRU LITERACKO-ART. „CZWÓRKA". Zdawało się, że gdy Gerasieński z „Czwórki" ustąpi, pozostanie pewna dysproporcya trójkąta w zespole i repertuarze tego sympatycznego teatrzyku. — Tymczasem „Czwórka" jest nadal czwórką, dzięki temu, że chcąc powetować ubytek Gerasieńskiego, postarała się Dyrekcya o tak obfity i wesoły dobór repertuaru, że widz zachodząc się ze śmiechu — nie ma czasu zastanawiać się nad tem, że ktoś ze sceny ubył.

Taka to już dola aktorów, że giną w niepamięci — jeszcze wczoraj oklaskiwani!

P. Noskowska śpiewa co raz lepiej swoje piosenki liryczne, Marek Windheim i Anda Kitschman rywalizują o lepsze i przy otwartej scenie zbierają rzęsiste oklaski.

Nowo zaangażowana tancerka p. Ruun Saffeti, czaruje widownię rytmicznym tańcem hiszpańskim, w którym ujawnia się piękno nowocześnie pojętego tańca rytmicznego.

Rewjetka znanej spółki autorskiej Ki-Zbi-Or. pt. „W ogrodzie Jezuickim" — to bajeczne uzupełnienie programu, godnego dotychczasowych programów „Czwórki". (w. r.).

BRAK STEMPLI. Ze Stryja donoszą nam, że zapanowały tam skandaliczne stosunki z powodu braku stempli. Od kilku miesięcy nie można dostać stempla. Władza podatkowa robi trudności w przyjmowaniu wpłaty gotówką, bez stempla podanie nie może być. Co na to czynniki interesowane?

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Nieznany złodziej rozciął brzytwą tylną kieszeń w spodniach p. Wilhelmowi Zimermanowi rolnikowi z Laszek Górnych, poczem skradł portfel z 27.000 kor. 9.000 markami i dokumentami.

P. Jadwidze Stieringowej skradziono z torebki na pl. Krakowskim książeczkę, w której było 3.000 marek i około 3.000 kor.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj przyprowadzono tu do zaopatrzenia: Iglę Götzla, lat 9, którego tracił rówieśnik pod konia na placu Krakowskim. Götzel odniósł od uderzenia kopytem ciężką ranę w okolicę lewej skroni. Również ranę w głowę od kopyta końskiego odniósł Sylwo Swenar, lat 15, terminator kuśnierski, pasąc konie na Lonszanówce.

Jadwigę Radanie, lat 8, trąciła koleżanka tak nieszczęśliwie, że ta w czasie upadku złamała sobie lewą rękę, zaś Abessa Brunnera, lat 9. na podwórzu realności przy ul. Skarbkowskiej l. 43, przebił nożem w rękę swawolny chłopak.

Pracującą w ogrodzie przy ul. św. Marcina l. 26 p. Katarzynę Trojanowską, lat 55, pokąsał dotkliwie pies p. St. Morzyckiego, rzeźnika, w prawą [illegible] i plecy.

P. Apolonia Panasiukowa lat 40, zam. przy ul. Króla Jana l. 5, dała swą parasolkę do naprawy swej sąsiadce. W czasie odbioru jej z powrotem „dobra" sąsiadka pobiła nieludzko Pan. wałkiem, zadając jej cztery ciężkie rany na głowie, na czole i lewej ręce. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala.

Mundyka Plewela, lat 14, pokąsał koń w lewe ramię na Górze Stracenia.

Zygmunt Niezgoda lat 13, uczeń, bawiąc z kolegami w Zimnej Wodzie, podczas zapasów zwichnął sobie prawą rękę. Pog. rat. udzieliło mu pierwszej pomocy.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. W mieszkaniu Julii Stemadzowej przy ul. Wronowskich 6, aresztowano Ksawerego Kozłowskiego. W czasie rewizyi znaleziono tu. wiele bielizny, ze znakami R. B., Adam, M. W, S. J; M. S i A. którą zdeponowano na policyi.

Abla Tenenbauma, lat 38, aresztowano za kradzież 4 kg. mydła, wart. 500 kor. na placu Krakowskim, na szkodę Piotra Jura z Brzuchowic.

Kazimierza Szponara, lat 13, ujęto w Rynku na kradzieży pugilaresu na szkodę p. M. Wiśniewskiej.

Hersza Tennera, lat 20, aresztowano za usiłowaną kradzież portfelu p. Hermanowi Wagnerowi w ul. Legionów.

Rudolfa Szwera, lat 32, aresztowano za usiłowaną kradzież franek i kapy z ganku realności przy ul. Kordeckiego l. 6, na szkodę p. Heleny Smolkowej.

Prokopa Biuraka, lat 18 i Antoniego Bojka lat 18, aresztowano za należenie do szajki złodziej „wystawowych".

Piotra Górala, lat 15, ujęto w ul. Łyczakowskiej, gdy niósł na sprzedaż paczkę gwoździ, wart. 500 mk. pochodzących „znalezionych" na budowie.

TURCY MORDUJĄ ORMIAN. Liczne tureckie bandy grasują po wsiach chrześcijańskich, mordują i palą. Bandy te zrewoltowane połączyły się z wojskami Mustafy Kemal Paszy.

MORDERCA 20. KOBIET. W mieście Tanta w Egipcie aresztowano mordercę 20 kobiet. Morderca ten wzorem paryskiego Landru zwabiał młode a bogate kobiety do pewnego domu pod pretekstem spotkania się z bogatym i wspaniałomyślnym wielbicielem. Łatwowierne niewiasty mordował i palił ich zwłoki, obrabowawszy je wprzód z klejnotów. W piwnicach domu znaleziono wiele odciętych głów pomordowanych ofiar.

WŁAMYWACZ NA ŻELAZNEJ SZTACHECIE Ostatnio dwóch złodziei usiłowało skraść z mieszkania p. Heleny Trojanowskiej w Krakowie przy ul. Kraszewskiego l. 6. kasetę z 80.000 kor. Gdy ich spłoszono, jeden z nich Rożek skoczył z I. piętra natknął się na żelazną sztachetę i zawisł w powietrzu. Włamywacza odwieziono do szpitala więziennego.

RÓŻNE KRADZIEŻE. P. Ignacemu Mannowi, śpiewakowi, skradziono z mieszkania przy ul. Gliniańskiej l. 7. garderobę i bieliznę, wartości 9.000 Mk.

Grzegorzowi Kohmanowi, gospodarzowi w Zapytowie, skradziono nocą parę koni, wartości 35,000 K. Tej samej nocy skradziono Mojżeszowi Sietzamerowi w Sieciechowie wóz, wart, 3,000 K. Ślady zbiegłych złodziei prowadziły w kierunku Lwowa.

Z DNIA i NOCY. Strażnik nocny w Borysławiu Mojżesz Gerber wiózł do szpitala na Kulparkowie swą umysłowo chorą żonę Hanę. Ta jednak zbiegła mu w mieście i przepadła bez śladu.

P. Aniela Mizińska zgubiła przechodząc ul. Sykstuską branzoletę złotą z zegarkiem, wartości 6.000 K.

P. Adolf Gröll, wojsk. lekarz weterynaryjny, zgubił w przechodzie z dworca głównego do Rynku portfel z 9.000 Mk. i dokumentami.

ZGUBY. P. Bernard Laufer, urzęd. wojskowy zgubił w okolicy dworca głównego portfel z 6,280 mk, 140 K. i zapiskami.

P. Roman Dudek, prawnik, zgubił w ul. Zółkiewskiej portfel z 1.100 K.

P. Adolf Żurawski zgubił na pl. Krakowskim portfel z 50. [illegible], 400 K. i dok.

P. Stanisława Czajkowska, żona urz. zgubiła w okolicy ul. Długosza i Zamojowicza broszkę srebrną z kamykami, wart. 1.000 K.

—o—

ZNALEZIONO w Związku pracowników kolejowych Grodecka 69 pewną sumę pieniężną. O ile poszkodowany nie zgłosi się do 14 dni od dnia ogłoszenia, pieniądze przeznacza się na cele dobroczynne.

—o—

OBECNY PROGRAM „CZWÓRKI", którego atrakcyą jest aktualna rewia wiosenna pt. „W ogrodzie Jezuickim" i obfita część koncertowa, mimo nadzwyczajnego powodzenia, grany będzie jedynie do poniedziałku 17. maja włącznie. We wtorek 18. maja premiera nowego programu w którym gościnnie wystąpi p. Jerzy Boroński, artysta i reżyser warszawsk. teatru „Qui pro quo" znakomity deklamator i niezrównany wykonawca typów żydowskich.

—o—

Strejk drukarzy przemyskich w permanencyi.

PRZEMYŚL, 12 maja (Tel. wł.). Strejk drukarzy tutejszych, który wybuchł przed 5 tygod trwa w dalszym ciągu. We wtorek odbyły się kilkagodzinne pertraktacye strejkujących z pracodawcami, lecz nie wydały dodatniego rezultatu. Wobec opornego stanowiska pracodawców strejk trwa dalej.

—o—

Węgry przeciw traktatowi pokojowemu.

BUDAPESZT. (Pat.) W całych Węgrzech trwają ustawicznie demonstracye przeciw traktatowi. Położenie rządu stało się trudne.

Skrajna prawica korzysta z tego, agitując przeciw rządowi.

BUDAPESZT. (Pat.) Przedstawiciel partyi węgierskich Rusinów Kutkavaly otrzymał depeszę z wiadomością, że Rusini emigrują do Ameryki, bo nie chcą się dostać pod panowanie Czechów. Wysłali oni także do Wilsona i rządu amerykańskiego pismo z protestem w tej sprawie.

—o—

Czesi hulają dalej na Śląsku.

KRAKÓW 13. maja (Tel. wł.). Z Cieszyna donoszą: Bojówki czeskie, rozwożone automobilami wojskowymi, rozpoczęły dziś wyrzucanie rodzin polskich w Polskiej i Morawskiej Ostrawie, tudzież w innych miejscowościach, w Pudlowie, Wierzbicy i Gruszowie. Bandy husyckie opanowały kościół katolicki w Zabłociu. W Karwinie do mieszkania polskiego doradcy przy podkomisyi rzucono granat ręczny, który na szczęście nie wybuchł.

Dzisiaj w nocy dwie bojówki czeskie spotkały się w okolicy Suchej, a nie poznawszy się wzajemnie otworzyły ogień. Jedna osoba została zabita kilka rannych.

Wśród robotników i żołnierzy czeskich podżegacze czescy rozwijają żywą agitacyę, tłumacząc, że obecnie jest najsposobniejsza pora do obsadzenia zbrojną siłą Śląska Cieszyńskiego, przez co uniknie się plebiscytu.

STREJK W KARWINIE.

CIESZYN, 13. maja. (Tel. wł.). W Karwinie zastrejkowali górnicy polscy na znak protestu przeciw gwałtom bojówek czeskich.

—o—

Rozbiór Turcyi.

POLDHU, (Pat). Wczoraj ogłoszono w Paryżu traktat pokojowy z Turcyą. Terytoryum tureckie w Europie obejmować będzie półwysep z Konstantynopolem, Gallipoli otrzyma Grecya, fortyfikacye Dardaneli i Bosforu będą zniesione. Międzynarodowe siły zbrojne będą utrzymywały straż w cieśninach.

PARYŻ. (Pat.). Pierwsza część traktatu z Turcyą dotyczy Ligi narodów, a druga i trzecia politycznego ukształtowania stosunków w Azyi. Część ta normuje sprawę cieśnin, przewiduje autonomię dla miasta i okolicy Smyrny, oraz zajmuje się sprawami Syryi, Hadżasu, Armenii, Mezopotamii i Palestyny. Żąda uznania przez Turcyę nowej sytuacyi, stworzonej wojną w Egipcie, na Cyprze, wyspach morza Egejskiego oraz uznania francuskiego protektoratu. Suwerenność Turcyi do Konstantynopola zostaje uznaną, o ile Turcya będzie przestrzegała traktatu.

Dla cieśnin ustanowiono komisyę składającą się z przedstawicieli Anglii, Francyi, Włoch, Japonii, Grecyi, Rumunii i Stanów Zjednoczonych (o ile zechcą wstąpić do komisyi) i Bułgaryi (o ile ta zostanie uznaną za członka Ligi narodów).

Także Rosya o ile będzie członkiem Ligi narodów otrzyma dwa głosy w komisyi. Inne narody będą miały po jednym reprezentancie.

—o—

Z ruchu robotniczego.

Strejk robotników szewskich.

Lwów, 14 maja.

Z organizacyi robotników szewskich otrzymujemy nast. informacye:

Szalona obecna drożyzna dotknęła też pomocników szewskich. Do ostatnich dni pobierali oni od 60 do 150 kor. za zrobienie pary bucików, co wymagało 12 do 16 godzin pracy. Gdy zważymy, że w tym zawodzie sezon martwy, brak roboty, trwa około 5 miesięcy w roku, a robotnik musi żyć tylko z uskładanej gotówki w sezonie pracy, to zobaczymy, że na życie nie miał nawet 10 kor. dziennie. Jasnem jest, że wobec tych stosunków groziła im śmierć głodowa. Wobec tego, począwszy od ub. wtorku gremialnie w liczbie około 500 osób wstrzymali się od pracy, stawiając majstrom następujące warunki.

I tak: 1) ośmiogodzinny dzień pracy, tygodniową zapłatę od 700 do 1.200 mk., zaś od sztuki od 120 do 350 mk. Tu dodamy, że przy robocie na sztuki muszą oni dodawać swoje dodatki, kosztujące około 50 mk.

Również strejkują i przykrawacze, żądając tygodniowej zapłaty od 1.000 do 1.200 mk. lub od sztuki od 80 do 230 mk.

Warunki zapłaty dzielą strejkujący na trzy kategorye, a najwyższa zapłata obowiązuje obuwie luksusowe.

Żądania te mają być co miesiąca kontrolowane, i ulegną zmianie, bądź będą wyższe, bądź będą niższe, w miarę wzrostu lub zmniejszania się drożyzny.

Dziwnem jest, że majstrowie, którzy najlepiej znają te stosunki, nie zgodzili się natychmiast na te sprawiedliwe żądania.

Lecz to już wprost potępienia godne jest, że niektóre dzienniki „oburzają“ się na te żądania głodujących czeladników, zamiast wezwać rząd do energicznej walki z drożyzną wiktuałów, z paskarzami, producentami i pośrednikami.

Dziś skora na parę bucików kosztuje od 850 do 1600 Mk w handlu paskarskim, bo taki tylko istnieje, gdy tymczasem rząd daje niektórym swym funkcyonaryuszom gotowe buciki po 350 Mk, sporządzone ze skóry rządowej. Należy przeto wezwać rząd, by nie był tylko biernym świadkiem orgii paskarskiej, ale dostarczył w godziwej cenie materyałów dla ludności, oraz wiktuałów, a wtenczas nie będzie strejków.

—o—

Z życia kolejarzy.

Dnia 8 b. m. odbyło się w **Ławocznem** zebranie kolejarzy, na którem referował tow. Sucharski ze Stryja.

Ławoczne graniczna stacya jest dzisiaj cicha spokojna, jakby w niej życia nie było. Góry kamienne, które nic nie rodzą sprawiły, że głód jest większy aniżeli w mieście. To też aby co dostać trzeba płacić horendalne sumy za każdą rzecz.

Nic dziwnego, że położenie tutejszych kolejarzy jest pożałowania godnem. Rząd powinien przyjść z wydatniejszą aprowizacyą w pomoc rodzinom kolejarskim, którzy sami są tu kolonią polską.

Nie lepsze stosunki panują w **Skolem**. Tu także odbyło się zgromadzenie w niedzielę 9. b. m., na którem referował tow. Sucharski. I tu głód, który się jeszcze zwiększy w czasie sezonu letniego. Oddaleni od dalszego środowiska kolejarzy uważani są przez niektórych kacyków kolejowych za stado baranów, tylko od czasu do czasu wyjdzie jakiś wilk, aby ich pożreć przez wpisanie ich do białego Związku. Jednak wilki te nie mają tutaj żeru, jest to uświadomiona masa, która wie, że tam trzeba należeć gdzie interesy robotnicze są należycie zastąpione. Cała przestrzeń Stryj-Ławoczne należy do Z. Z. K. Mogą też być pewni, że większe środowiska kolejarzy, walczące o poprawę bytu, walczą i o przestrzeń, i wywalczony grosz podwyżki, ci którzy do Związku tego należą mogą brać spokojnie z tym przeświadczeniem, że płacąc wkładkę do Związku spełniają obowiązek koleżeński.

—o—

Komunikaty.

RADA ROBOTNICZA odbędzie posiedzenie w piątek o godz. 7. wieczór w sali Rynek 8.

WALNE ZGROMADZENIE LUDOWEGO TOWARZ. WYDAWNICZEGO odbędzie się w sobotę o godz. 7. wieczór w sali Rynek 8. Porządek dzienny podajemy na innem miejscu.

KOŁO DRAMATYCZNE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH we Lwowie w sali własnej Grodecka 69, odegra w niedzielę dnia 16. maja br. „W Strzępy“ obraz dramatyczny w 1 akcie. „Consilium Vacultatis“ komedya w 2 aktach. Przedstawienie rozpocznie klub mandolinistów o godz. 6-tej wieczorem. Po przedstawieniu tańce za osobną dopłatą.

ZWYCZAJNE ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Stow. zaw. i zapom. rob. ceramicznych odbędzie się 16. maja w lokalu przy ul. Zielonej l. 5. o godz 10. rano.

W razie niejawienia się dostatecznej liczby członków odbędzie się powtórne Wal. zgrom. w tym samym lokalu o godz. 11-tej przedpołud.

Zarząd.

ZEBRANIE BLACHARZY odbędzie się w niedzielę 16. maja o godz. 10. rano w Związku Metalowców, Ormiańska 31 I. p.

—o—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby

w Sejmie w drugiem czytaniu została uchwaloną — a pewno w tej chwili kiedy to piszemy odbyło się także trzecie czytanie. A więc jest ustawa, która ma być fundamentem przyszłej budowy powszechnego ubezpieczenia pracujących.

Niezadługo prawdopodobnie pojawią się rozporządzenia odnośne i statut wzorowy — jakkolwiek nie wątpimy, że ministerstwo pracy podda je przedtem ocenie praktyków i rzeczoznawców, bo wprowadzenie w życie ustawy zależy od brzmienia tych rozporządzeń.

Wprawdzie ustawa nie jest wyrazem wszystkich potrzeb pracujących, jak każdy twór parlamentarny jest wynikiem kompromisów — częstokroć ze szkodą samej sprawy. Zasadniczo jednak ustawa ta — i to wyraźnie stwierdzić potrzeba — jest w porównaniu z tem co gdzieindziej istnieje lub w życie wchodzi

najbardziej zbliżoną do stwierdzonych przez teoryę i praktykę potrzeb ubezpieczonych.

Minęły czasy rozdrobnienia ubezpieczenia, szkody wyrządzane ubezpieczeniu i ubezpieczonym przez różne furtki i wyłomy. Podstawa powszechnego jednolitego ubezpieczenia — a teraz musi budowa iść dalej.

Zanim jednak zastanowić się wypadnie nad potrzebną rozbudową ubezpieczenia należy myśleć o wprowadzeniu w życie tej ustawy.

Tam gdzie ubezpieczenia nie było, potrzeba rzecz rozpocząć od początku. I to naprawdę nie najtrudniejsza rzecz. O wiele trudniej będzie tam, gdzie istniało częściowe ubezpieczenie, rozbite w różne drobnoustroje ubezpieczeniowe, zwalczyć te wszystkie nawyczki i interesa, które były główną przyczyną rozdrobnienia.

Już przed 28 laty jednomyślnie stwierdzili delegaci wszystkich rodzajów kas dla chorych w Galicyi, że tylko jednolita kasa dla wszystkich ubezpieczonych każdego powiatu może działać dodatnio i dokładnie. Polityczne, zwyczajowe, ba nawet partyjne i wyznaniowe pobudki nie dozwoliły na tak konieczne zespolenie ubezpieczenia.

Dziś czyni to ustawa. Nietylko poddaje ubezpieczeniu wyłączonych dotąd z ubezpieczenia robotników rolnych, leśnych, służbę domową, nie tylko obejmuje wszystkich i niestałe zajętych, ale łączy wszystkich w jednej instytucyi, która odpowiadać będzie najważniejszej zasadzie ubezpieczeniowej — że im większa liczba ubezpieczonych, tem skuteczniejsza działalność instytucyi, tem tańsza administracya, tem sprężystsza obsługa potrzebujących pomocy.

A gdy i nad rodzinami ubezpieczonych ma kasa objąć pieczę — to jej oddano w opiekę zdrowotność całej klasy pracującej, pracujących najemnie od najniższych płac do najwyższych i ich rodziny.

Istniejące dziś instytucye mają wielkie zadanie przed sobą, muszą one dać tych, którzy przeprowadzą ubezpieczenie, muszą naradziwszy się wspólnie przeprowadzić złączenie kas w jedną całość w każdym powiecie postarać się zaraz o ścisłe zastosowanie ustawy i postarać się rychło w czyn ją wprowadzić.

Czekaliśmy 30 lat na to — dziś stańmy do wspólnej pracy i postarajmy się, by zaistniały wzorowe instytucye, wzorowe pod względem prowadzenia i wzorowe pod względem świadczeń.

Wkrótce zaprosimy kasy na zjazd

celem ustalenia jednolitego postępowania przy wprowadzeniu w życie ustawy i jej wykonaniu na pożytek ubezpieczonych.

—o—

Wolny wybór lekarzy.

Nowa władza nad Kasami chorych ma powstać wedle żądań znacznej części posłów. Ale kiedy ... władze mają zwykle na celu dobro powierzonych jej pieczy spraw — celem tej władzy będzie jak najdalej idące wyzyskanie Kas chorych. Władzą tą mają być organizacye lekarskie. Bo wpadli panowie niektórzy na bajecznie dowcipny sposób unormowania służby lekarskiej w Kasach chorych.

Ustawa, która ma wejść w życie, ma — wedle życzenia organizacyi lekarskich i popierających je elementów burżuazyjnych — zawierać postanowienie o wolnym wyborze lekarzy regulowanym przez organizacye lekarzy. Co to znaczy dla Kas chorych, o tem zdaje się autorowie tego dziwoląga i ci co dokładają pracy, aby wszedł w życie, — pojęcia nie mają — a jeżeli je mają, to chyba mają zamiar sprawić tym instytucyom w wielkich miastach pogrzeb zanim jeszcze powstaną.

Bo a ile się to odnosi do prowincyi zapadłej to uchwała ta będzie teoretyczną. Na powiatach nie ma wogóle lekarzy i każda Kasa dla chorych będzie zadowoloną, jeżeli siły lekarskie jakie znajdą się w powiecie zdołają uczynić zadość potrzebom Kasy, co rzadko gdzie nastąpić będzie mogło, bo wszędzie na prowincyi zamało lekarzy.

Chodzi więc tylko o wielkie i większe miejsca, w których jest większa liczba lekarzy. Tu wolny wybór lekarzy jest zgubą dla każdej Kasy. O tem się przekonały liczne Kasy dla chorych w Niemczech i rychło cofnęły się z tego rzekomo postępowego — a istotnie tak dla Kas jak i dla chorych szkodliwego a częstokroć wprost zgubnego stanowiska — bodaj na tak zw. ograniczony wolny wybór lekarzy. I u nas gdzieniegdzie częściowo próbowano zastosować ten sposób, a Kasa chorych m. Lwowa po próbie, jaką w tym kierunku z jedną specyalnością zrobiła będzie pewnie dziesiątemu zakazywała, by się nie ważył czynić takich doświadczeń.

Bo wolny wybór lekarzy wyzywa do nadużyć i jedną i drugą stronę, mnoży i tak, u nas szczególnie, powszechny pęd do przeleczania się, zwłaszcza jeżeli za to osobno płacić nie trzeba, podraża nie tylko koszta lekarzy, ale i koszta leczenia w ogólności w tak zastraszający sposób, że Kasy by temu nie wydołały.

Każdy przyzna, że lekarz musi się starać zarobić. Na to się uczył i na to rozpoczął zawód aby z niego zdołał się utrzymać. Kasy dla chorych — wedle twierdzenia lekarzy — odjęły im część walną ich zarobku przeznaczając tę pracę tylko kilku jednostkom, u których licząc na wizyty zapłata jest śmiesznie małą. Dlatego żądają, aby członek Kasy mógł pójść do każdego lekarza, którego sobie wybierze i aby Kasa płaciła każdemu wedle wizyt jakie chory potrzebował czyto u siebie w domu czy u lekarza.

Gdyby tak być mogło byłoby bardzo dobrze. Tylko jedno małe ale. Czy wszystkie opłaty jakie Kasa pobiera wystarczyłyby za te policzone wizyty, nie zawsze potrzebne, i za te wszystkie leki jakie z tych wizyt by wynikały.

Czy u lekarzy nie grają roli względy konkurencyjne, czy one nie przyczyniłyby się do wzrostu tej liczby wizyt, czy nie podniosłyby ceny leków, bo ten byłby lepszy, kto droższe leki by zapisał, kto częściej przychodziłby, czy trzeba, czy nie trzeba. Nie chcę się zastanawiać nad bardziej jeszcze ujemnymi objawami jakie by to wywołało — ale jedno wiem, Kasy chorych istniały by wtedy dla lekarzy a nie dla pracujących a pomogłyby szczególnie aptekarzom.

Swary i spory jakie by postanowienie o wolnym wyborze lekarzy wniosło do instytucyi ciągłe utarczki z lekarzami, z członkami, z władzami i walka częsta z kierującą postępowaniem lekarzy ich organizacya, spowodowałyby zarządy Kas do szukania wyjścia z tego odmętu. Miałyby one rozstrzygnąć czy Kasy są dla lekarzy, czy dla ubezpieczonych i musiałyby poszukać dróg któreby je uwolniło od grożącego ruiną urządzenia służby lekarskiej. A drogi takie musiałyby się znaleźć! (Wedle telegramów odparto zakusy lekarskie na kasy chorych — jednak ostrzeżenie jest konieczne).

Opłaty szpitalne a Kasy chorych.

Gdy przed laty omawiano sprawy kas chorych, to zawsze wskazywano na uprzywilejowane stanowisko jakie wobec kas dla chorych zajmują szpitale. Władze jak mogły i gdzie mogły wpychały w kasy chorych obowiązek opłat taksy za leczenie. Czy kto był członkiem, czy nie; czy choroba za którą trzeba płacić czy inna, kaso chorych płać! Fundusze krajowe i gminne trzeba salwować, — a że tam jakaś kasa nie wytrzyma — wszak to tylko kasa robotnicza!

I obecnie nie inaczej się rzecz uważa. I teraz władze szukają dróg i środków byle koszta leczenia szpitalnego przewalić na robotnicze kasy chorych i doczekaliśmy się nawet orzeczenia, jakiego dotąd nigdy nie było możliwem, bo się wszelkim intencyom prawodawczym i władz wykonawczych sprzeciwia, bo kazano np. kasie chorych miasta Krakowa pokryć koszta pobytu w zakładzie położniczym — mimo że to się sprzeciwia dotyczącym rozporządzeniom.

Ale to wszystko jest niczem wobec tego, co kasy chorych czeka wedle orzeczenia projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, nad którym mają się w Sejmie odbywać dalsze obrady. Wedle art. 45. al. 3. tego projektu, kasa chorych powinna płacić szpitalowi połowę przeciętnego kosztu leczenia i utrzymania chorego przez cały czas leczenia. Gdy obliczenie tego kosztu jest przecież rzeczą zależną od dobrej lub złej woli — a w stosunku do kas chorych na wiele dobrej woli liczyć nie można — to połowa leczenia i utrzymania chorego może dojść do tak horendalnych kwot, że kasy te im nie wydołają. W czasach normalnych i przy opłatach normalnych, czterotygodniowy okres leczenia szpitalnego za jaki kasa dotąd odpowiadała, stawał się znacznym ciężarem dla kas. Gdy obecnie koszta te od obliczeń dowolnych zależą (bo jak policzyć można inaczej koszta leczenia?), a kasy mają płacić cały czas leczenia szpitalnego bez względu na to jak długo ono trwa, to już prędko dojdziemy do ideału sanacyi funduszów szpitalnych państwowych, powiatowych i komunalnych; bo przewali się cały ciężar na te biedne instytucye, które to wszystko znieść muszą, na kasy chorych. Czy one to wytrzymają, oto nikt nie pyta; muszą; chyba będą mniej i gorzej świadczyły, albo będzie się miało doskonały motyw wyrzekania na ich złą gospodarkę. Dlatego zawczasu zwracamy na to niebezpieczeństwo uwagę posłów sejmowych, bo tu istotnie grozi kasom wydatek; któremu nie podołają.

Gra w otwarte karty.

PRZEMYŚL, w maju.

Wskazanie na obywatelską dojrzałość klasy robotniczej w ogólności, zaś w szczególności, gdy mowa o pracownikach kolejowych w Przemyślu, korespondencya poprzednia i obecna nie wyczerpie tematu. Bowiem, prócz ciężaru spraw politycznych w 1918 r. kolejowcy mieli zawodowe sprawy do załatwienia. I tu olbrzymią część energii i świadomości obywatelskiej skierować było koniecznością. Wiadomem, że w grudniu 1918 r. zwołano ogólny zjazd kolejowców w Polsce, celem stworzenia jednolitego Związku Zawodowego pracow. kolej., temsamem kolejarze pierwsi podłożyli fundament pod budowę społecznej pracy obywatelskiej. Jeżeli był ktoś, który ciesząc się że dożył chwili zmartwychwstania wolnej Polski i sądził, że nastał naprawdę dzień, w którym wszyscy bez różnicy przekonań i stanowiska społecznego, poczują się dziećmi jednej matki, ten przyzna, że się rozczarował, widząc co się stało. Bo oto w dniu w którym zapadła jednomyślna uchwała za stworzeniem jednolitego Związku Zawodowego prac. kol., 15 austryackich c. k. radców postawiło swe „veto" przeciw uchwale, t. j. wypowiedziało ogółowi pracowników walkę na śmierć i życie.

Podniósłszy gromki protest w imię hasła: Jak świat światem, pan nie będzie chłopu bratem — opuścili zjazd i poczęła się i tworzy się nadal Golgota w wolnej Polsce. A ty zląkł się — syn szlachecki (Słowacki).

Veto tych panów postawione przeciw uchwale większości jest świadomem wyrazem tyranii jednostek, skierowanej przeciw woli ogólnej pracowników, zdążających do odbudowy życia społecznego, na co nie mógł się zgodzić egoizm jednostkowy tych pychą osobistą przeżartych panów.

Ci panowie wróciwszy w swe domowe pielesze wznieśli rozpaczliwy krzyk o zuchwalstwie bolszewickiej hołoty, która ośmieliła się nie słuchać ich (rany boskie!) i uchwaliła jednomyślnie zorganizować się (o la Boga!) w jednolitym Związku Zawodowym.

By ratować swe rzekomo zagrożone pozycye panowie c. k. radcy wysłali polecenia do swych ekonomów, aby zwoływali wiece, bowiem panom c. k. radcom nie wypadało wszędzie i na każdym miejscu osobiście przeciw uchwałom ogółu protestować.

Celem zorganizowania trwałej akcyi agitatorskiej, c. k. radcy zwolnili ze służby szereg swych wiernych fagasów, zaopatrzywszy tychże w odpowiednie legitymacye i wolne karty jazdy, zabezpieczając im zaopatrzenie z funduszu gadzinowo-judaszowskiego. Takich ajentów dla celów agitacyjno szpiegowskich rozpuszczono po całej Polsce.

W myśl zasady: cel uświęca środki panowie c. k. radcy, wypowiedzieli się otwarcie przeciw dobroduszności robotniczej, oświadczając, że to dobroduszne rozjemstwo zatargów różnorodnych jest nieszczęściem narodowem, że tak nie wolno w Polsce postępować, tylko trzeba zrzucić rękawiczki i z całą srogością postępować z przeciwnikiem, bo tego domaga się karność i dyscyplina.

Że zdziwieniem zauważyli to przeobrażenie się swych panów pracownicy kolejowi, gdy wczorajszy uprzejmy, z miłym uśmiechem na ustach podający pracownikowi rękę p. naczelnik, dziś z butą i zjadliwym rysem ust wyniośle podaje rozkazy. Jakiej chwycili się metody, jakich używają p. c. k. radcy środków, o tem w następnej korespondencyi będzie mowa.

—o—

W sprawie reformy aprowizacyi.

(Z dyskusyi aprowizacyjnej).

Autor artykułu „Kilka uwag na temat gospodarki aprowizacyjnej w Polsce" dopatruje się przyczyn niedomagania aprowizacyi w niewystarczających zapasach i szkodliwem interpretowaniu zarządzeń żywnościowych, oraz we występującem w łączności z tem paskarstwie.

Zdaniem autora reforma na tem polu jednolicie nie da się przeprowadzić, więc na razie odnośnie do Małopolski, proponuje przelanie bezwzględnego prawa wykupu na zrzeszenia konsumentów, zgrupowane w związku miast, ustanowienie jednolitej ceny, ustalenie warunków zakupna i dowozu, zwiększenie importu zboża, przyspieszenie akcyi odbudowy i ustawodawstwo ochronne przed paskarstwem. Ostateczną tedy konkluzyą autora jest dyktatura żywnościowa.

Autor ma niewątpliwie dobre zamiary, jest jednak zbytnim optymistą i pomija dotychczasowe doświadczenia.

Oddając państwu nadal kierownictwo w sprawach żywnościowych popadamy w dotychczasowe błędy i sytuacya staje się bez wyjścia. Puzap podrożył tylko poszczególne artykuły i okazał się niezdolnym do spełnienia swego zadania. W miejsce tego powinien wstąpić organ centralny wszystkich zrzeszeń konsumentów, mający tem samem dokładny przegląd potrzeb swych członków. Dlatego organizacya taka dąży przeprowadzić jedynie jednolicie w całem państwie, aby uniknąć anarchicznej konkurencyi organów rządowych.

Łącznie z tą organizacyą konsumentów powołać winna organizacya producentów, któraby ujęła odbudowę w swe ręce i zarazem miała wyłączne prawo wykupu zboża, w zamian za dostarczoną pomoc bądźto w narzędziach bądźto w kredycie. Organizacye producentów zdołałyby w ten sposób ustalić podaż, aby organizacyi konsumentów umożliwić wypośrodkowanie zapotrzebowania.

Obie te organizacye muszą łącznie pracować i najprędzej znajdą platformę wspólnych interesów.

Ponieważ zakupno nastąpi po żniwach i zapasy będą magazynowane w związkach konsumentów cena wspólnie ustalona będzie wyrazem rzeczywistych kosztów a nie zysków paskarskich. Tembardziej, że związki konsumentów muszą mieć nieskrępowane niczem prawo do importowania zboża dla pokrycia istniejących braków.

Przez taką reformę usuwa się konieczność łapówek, wydawania szeregu uciążliwych zarządzeń krępujących rzekomo handel, a w rzeczywistości dławiących konsumentów, a co najważniejsza sam konsument uzyskuje wpływ na uregulowanie spraw żołądkowych.

Sama organizacya konsumentów ograniczona w dodatku do pewnej połaci kraju, bez równoczesnego zorganizowania producentów, nie sprosta swym zadaniom mimo drakońskich ustaw, bo okaże się za słabą w walce z lichwą i nie ograniczy zupełnie pośrednictwa handlowego. Jedynie bezpośrednie zetknięcie producenta z konsumentem bez pośrednictwa organów rządowych pot afi przynieść oczekiwane skutki.

Jest to tembardziej wskazane ponieważ podniesienie rolnictwa do produkcyi przedwojennej jest kwestyą kilku lat i bez wydatnej pomocy finansowej ze strony państwa się nie obejdzie.

Dr. W.

Ceny żywności na Wołyniu i Podolu

Ceny produktów na terytoryach, rządzonych przez sowiety, a obecnie znajdujących się w naszych rękach były mniej więcej następujące: funt chleba od 120 do 200 rb., funt soli 500 rb., pud kartofli 150 rb., pud mąki żytniej 4000 rb., pszennej 6000, funt mięsa od 600 do 800, pud drzewa od 150 do 300, jajko od 60 do 100, funt słoniny od 800—1000, jedna marchew 100, szklanka mleka 50 pudełko zapałek 120—150, ubrań nie było wcale w sprzedaży. Za parę rubli w złocie płacono 7500.

Ceny te są w rublach sowieckich.

Przeciętne wynagrodzenie miesięczne urzędnika sowieckiego wynosiło od 5 do 7 tysięcy rubli, co przy wyżej wskazanych cenach produktów było zgoła niewystarczające, to też ta klasa ludzi kompletnie głodowała.

L. M. 11830/920
I.

KONKURS

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs zewnętrzny na posadę

Generalnego Administratora

czynszowych realności miejskich i fundacyjnych pod zarządem Gminy miasta Lwowa zostających, a mianowicie: lk. 32. M. 360, M. tz. Kawiarnia Wiedeńska, lk. 959 1/4 przy ul. św. Zofii 1, lk. 1345 1/4 przy ul. Zielonej l. 70, lk. 501 1/4, 523 1/4, 524 1/4 przy ulicy Snopkowskiej l. 22, lk. 550 1/4 przy ulicy Łukiewicza 1, lk. 379—380 1/4, 381 1/4 Chorążczyzny 22 — plac Dąbrowskiego 1, lk. 177—178 1/4 ul. Szymonowiczów 18, lk. 455 1/4 ulica Batorego 30, lk. 139 2/4 restauracya w ogrodzie jezuickim, lk. 224—225 2/4 ulica Gródecka 19, lk. 424—425 3/4 plac Gołuchowskich 9, lk. 749 2/4 ul. Słoneczna l. 48, lk. 907 3/4 Gródecka 143, lk. 1026 2/4 przy ulicy Bema 19, lk. 170 2/4 przy ul. Jagiellońskiej l. 12, lk. 744 2/4 ut. Krasickich 12, lk. 12a 8/4 Kawiarnia na Wysokim Zamku, lk. 95 3/4 ul. Pompierska l. 1, lk. 174 3/4 ul. Hermana 8, lk. 296 3/4 ul. Hermana l. 10, lk. 513 3/4 ulica Hermana l. 4.

Jako wynagrodzenie pobierać będzie generalny administrator 5% od efektywnego wpływu czynszów z powyższych realności, bez względu na to, czy czynsze te sam będzie ściągać i do Kasy miejskiej odprowadzać, czy też będą one składane w Kasie miejskiej wprost przez lokatorów, względnie użytkowców.

Administrator będzie obowiązany złożyć kaucyę w kwocie 25.000 koron bądź w gotówce bądź w papierach jednej z polskich pożyczek państwowych i stosować się ściśle do zatwierdzonej przez Radę miejską instrukcyi, oraz przestrzegać wskazówek Izby obrachunkowej miejskiej co do sposobu prowadzenia i składania rachunków z administracyi. Rzeczoną instrukcyę przeglądnąć można w dnie powszednie w czasie między godziną 9—1 przed południem w biurze Departamentu I. Magistratu.

Posada generalnego administratora jest prowizoryczną i może być wypowiedziana z 6-tygodniowym terminem przed upływem każdego kwartału roku kalendarzowego.

Podania należycie ostemplowane i zaopatrzone w oryginalne względnie legalizowane odpisy dokumentów należy nadsyłać do biura Departamentu I. Magistratu w terminie do 31. maja 1920.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

We Lwowie, dnia 26. kwietnia.

Józef Neumann, m. p.,
prezydent król. stoł. m. Lwowa

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że w Wydziale Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi wakuje posada lekarza-referenta do spraw sanitarnych.

Warunki: zajęcie do 5-ciu godzin dziennie, pensja od Mk. 3.000 wzwyż miesięcznie.

Reflektanci zechcą nadsyłać swe oferty na imię Przewodniczącego Wydziału Zdrowotności, Łódź, Plac Wolności Nr. 1, — do dnia 15. maja 1920 r.

MAGISTRAT.

Ogłoszenie Zjazdu.

Zarząd Centralnego Związku rob. przem. spożywczego w Polsce (z siedzibą w Krakowie) donosi iż dnia **20. czerwca br. odbędzie się Zjazd Związku.**

Stosownie do uchwały Zarządu Związku z dnia 24. kwietnia b. r. delegaci mają być wysłani na koszt poszczególnej grupy; prawo obesłania Zjazdu mają wszystkie grupy stosując: jeden delegat na 50 członków; grupa nie posiadająca 50 członków może nawiązać kontakt z drugą celem wybrania wspólnie delegata.

Wszelkie inne organizacye przemysłu spożywczego w całej Polsce (piekarzy, masarzy, rzeźników, cukierników, piernikarzy, młynarzy, kucharzy i t. p.) choc aż akcesu do wyżej przytoczonego Związku nie zgłosiły, mogą także wysłać delegatów na koszt własny.

Delegat(ci) musi być zgłoszony do Zarządu Związku najpóźniej do **10. czerwca br.**

Porządek Zjazdu będzie następujący:

I. 1) Zagajenie i wybór prezydyum Zjazdu. 2) Wybór komisyi mandatowej.

II. 1) Odczytanie protokołu z ostatniej konferencyi. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.

III. 1) Dyskusya do punktu II-go. 2) Udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi.

IV. Odczytanie statutu i uchwalenie regulaminu.

V. Wybory nowego Zarządu, komisyi rewizyjnej i Sądu polubownego.

VI. Dyskusya i wnioski ogólne.

Za Zarząd:

W. Zawisza, sekretarz. **A. Lichoń**, przewod.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Ludowego Towarzystwa Wydawniczego

we Lwowie.

Stow. zarej. z ogr. por.

odbędzie się w sobotę dnia 15. maja br. o godz. 6 wieczorem w lokalu Rady Robotniczej, Rynek l. 8, I. p.

z następ. porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi.
3) „ Rady Nadzorczej.
4) „ rachunkowe i bilans za rok ubiegły.
5) „ Komisyi rewizyjnej i udzielenie absolutoryum.
6) Wybór Rady Nadzorczej.
7) Zmiana statutu.
8) Oznaczenie wysokości wpisowego (§ 21 statutu).
9) Wnioski i interpelacye.

O ileby Walne Zgromadzenie dla braku kompletu nie mogło się odbyć w oznaczonym terminie, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 8 wieczorem.

We Lwowie, dnia 3. maja 1920

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Michał Chrystowski, sekretarz. **Artur W. Hausner**, przewodniczący.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.